

należności księstwa mediolańskiego (wchodziło czy nie wchodziło w skład dziedzictwa burgundzkiego?), gdyż odczytanie tego z mapy jest praktycznie niemożliwe.

Indeksy osób, nazw geograficznych i etnicznych oraz rzeczowy zostały opracowane bardzo starannie, chociaż i tutaj chochlik drukarski króla polskiego Aleksandra (s. 83) przekształcił w Aleksandra I Olbrachta (s. 297).

Aparat naukowy, w jaki została zaopatrzona recenzowana książka, składa się ze zredukowanych do minimum przypisów i stosunkowo obszernej wskazówek bibliograficznych. Miało to w założeniu nadać książce postać bardziej popularną, w rzeczywistości utrudnia śledzenie toku rozważań autora. Niejednokrotnie trudno ustalić, do jakiej książki odwołuje się autor, zwłaszcza gdy przytacza więcej niż jedną pracę tego samego badacza. Jedynie domyślać się można, że przytaczane ustalenia Henryka Litwina pochodzą z jego pracy magisterskiej, której podstawowe tezy opublikowane zostały w Przeglądzie Historycznym w 1983 r. Przykłady takie można by mnożyć.

Uwagi powyższe w niczym nie umniejszają wartości recenzowanej książki. Otrzymaliśmy pracę wnikliwą, pobudzającą do refleksji, choć niełatwą. Stąd ograniczony będzie — sądzę — krąg osób, które podejmą trud jej uważnej lektury.

ZBIGNIEW ANUSIK (Łódź)

Pierre Darmon, *Le tribunal de l'impuissance. Virilité et défaillances conjugales dans l'ancienne France*, Paris 1979, Seuil, ss. 310.

Ostatnie ćwierćwiecze charakteryzuje się w historiografii francuskiej wzrostem zainteresowania dawną rodziną. Genezę tych poszukiwań można wiązać z dwoma typami zainteresowań, a mianowicie z demografią historyczną, w której metoda Louis Henri rekonstrukcji rodzin pozwoliła obserwować i mierzyć funkcjonowanie małżeństwa od strony biologicznej przynajmniej. Drugie źródło zainteresowań wyrosło z badań typu obyczajowego, poświęconych dziecku i rodzinie (Ph. Ariès), a następnie sprawom wewnątrzrodzinnym z seksem włącznie (J. L. Flandrin). Podobnego typu zainteresowania pojawiały się również w historiografii angielskiej, później amerykańskiej.

Niejako konsekwencją tego rodzaju zainteresowań stało się dotarcie do archiwaliów kościelnych, a ściślej do materiałów sądownictwa oficjałów biskupich, który to sąd rozpatrywał sprawy małżeńskie, ze sprawą ich ewentualnego unieważnienia włącznie, czyniąc to we Francji w jakimś stopniu pod nadzorem sądów publicznych. Do takiego archiwum w Paryżu dotarł Pierre Darmon, uczeń Roberta Mandrou, w poszukiwaniu aktów procesów o unieważnienie małżeństwa, uzupełniając swą kwerendę ówczesnymi publikacjami o charakterze informacyjnym, prawnym i lekarskim. Na podstawie tych materiałów powstała interesująca nas praca, obejmująca wieki XVI-XVIII, pierwotnie przygotowana jako rozprawa doktorska (*thèse*). Obecna postać książki jest, jak się można domyślać, uprzątniętą szerszej publiczności wersją owej rozprawy.

Autor na początku rozpatruje z jednej strony zasady prawa kanonicznego w kwestii małżeństwa, z drugiej społecznie nośne poglądy na walor męskości, dostrzegając w praktyce sądowej pewne pomieszanie postaw i ocen w tym zakresie. Według materiału sądowego interesujące nas procesy najczęściej były wszczynane z podniety spowiednika — ewentualnie też teściowej — zaniepokojonego o los stadła, przy czym strona skarżąca powoływała się na chęć posiadania potomstwa.

Procedura sądowa, której autor szkicuje strukturę i przebieg w tekście i aneksach, była wielostopniowa. Przyjęcie skargi pociągało za sobą wezwanie stron i ich zeznania, co jednak zwykle nie wyjaśniało sprawy. Sąd wówczas powoływał ekspertów — lekarzy, chirurgów i położne — którzy po zaprzysiężeniu, mieli dokonać ekspertyzy w zakresie dopełnienia lub nie małżeństwa i zdolności stron do wykonywania obowiązków małżeńskich.

Na podstawie wyników ekspertyzy sąd wydawał wyrok albo oddalający skargę jako nieuzasadnioną, albo orzekając unieważnienie ślubu, ze zgodą lub nie na dalsze małżeństwa, wreszcie niekiedy wyznaczał trzyletni okres „próbny”, by skłonić strony do pożycia. Można jeszcze było apelować od wyroku do wyższych sądów kościelnych, ewentualnie do sądu państwowego. Strona uważająca się za pokrzywdzoną mogła też występować o dokonanie ekspertyzy sądowej, jeśli jej zabrakło lub była nie dość wnikliwie przeprowadzona. Słusznie chyba autor zwraca przy tym uwagę na atmosferę sensacji, która się wokół tych procesów wytwarzała, szczególnie gdy dotyczyło to osób społecznie wysoko postawionych — a takie częściej udawały się do sądu w tych sprawach — oraz na kompromitację stron, niezależnie nawet od uzyskanego wyroku.

Powyżej zarysowana treść pracy nie stanowi jeszcze pełnej jej charakterystyki. Autor świadomie lub nie daje się ponieść sensacyjności badanego materiału, przytaczając dość obficie co barwniejsze fragmenty protokołów biegłych. Nie byłoby to groźne — nie jest to bowiem lektura przeznaczona dla nieletnich — gdyby nie fakt, że strona sensacyjno-obyczajowa przesłania mu jak gdyby istotniejsze kwestie. Autor na przykład ekspertyzę medyczną traktuje raczej jako wyraz niezdrównej ciekawości sędziów, nie zastanawiając się nad problemem udoskonalania procedury sądowej poprzez wprowadzenie systemu ekspertyz i biegłych. Nie stara się też zorientować, czy poza oficjalatem paryskim stosowano podobną procedurę sądową, czy to był postęp w działaniu sądownictwa duchownego, czy też normalna procedura we wszystkich krajach katolickich stosowana itd. Wydaje się, że udzielił mu się sensacyjny ton ówczesnych doniesień „prasowych” i późniejsze spojrzenie na sprawy seksu, bez próby zrozumienia dawniejszych poglądów na te sprawy.

Zarzuty pod adresem autora, dotyczące spłylenia i niepogłębienia strony prawnej przeprowadzonych badań nie oznaczają jeszcze, że książka nie zasługuje na lekturę i refleksję. I to refleksję dwójakiego typu, a mianowicie na temat doskonalenia i przemian procedury sądowej kościelnej we Francji i w innych krajach doby nowożytnej oraz na temat wartości materiałów zawartych w archiwach kościelnych, szczególnie materiałów dotyczących sądów kościelnych. Ten ostatni wniosek dotyczyłby również badań prowadzonych w Polsce, które jeśli nam mają coś konkretnego powiedzieć o wewnętrznych stosunkach i funkcjonowaniu dawnej rodziny, muszą doprowadzić do szerszego wzięcia na warsztat archiwów kościelnych przez historyków. Praca Pierre Darmon jest jeszcze jednym dowodem, że takie badania są niezbędne.

ANDRZEJ WYCZAŃSKI (Warszawa)

Daniel A r a s s e, *La Guillotine et l'imaginaire de la Terreur*, Paris 1987, ss. 213.

Omawiana praca nie jest łatwa do zakwalifikowania, lecz nade wszystko stanowi studium z szeroko pojmowanej ikonografii, tak dziejów mentalności rewolucyjnej¹,

¹ W tej kwestii por. ostatnio: M. Vovelle, *La mentalité révolutionnaire*, Société